

Prof. Modzelewski nie ma wątpliwości co do postępowania Sejmu ws. Adama Glapińskiego

Postawienie prezesa NBP przed Trybunałem Stanu jest bezprawne

„Super Express”! – Na 2 października zwołano sejmową Komisję Odpowiedzialności Konstytucyjnej, która ma się zająć wstępnym wnioskiem o postawienie prezesa NBP przed Trybunałem Stanu. Czy Adam Glapiński ma obowiązek stawienia się przed tą komisją?

Prof. Witold Modzelewski: – Pamiętając, że mówimy o kwestiach politycznych, a ja specjalistą od polityki nie jestem. Natomiast jestem praktykującym prawnikiem w dziedzinie szeroko rozumianego prawa finansowego. Otóż ustawa o Trybunale Stanu od dawna jest przedmiotem krytyki. Uzasadnionej ze względu na sprzeczność z – uwaga – prawem unijnym.

– W której części?

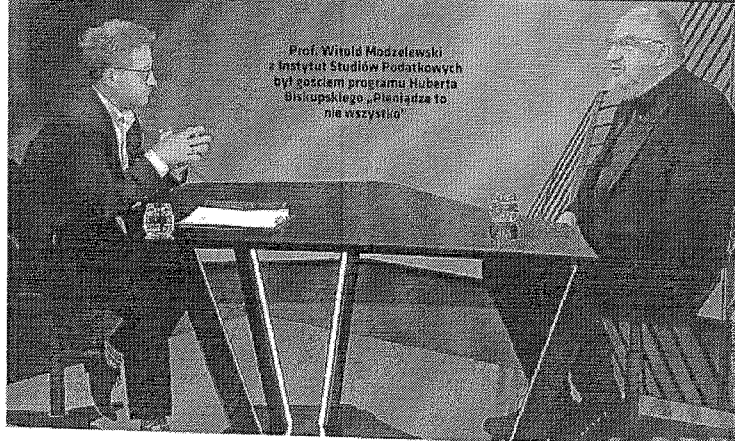
– Niejednokrotnie instytucje unijne wypowiedziały się na temat tych zapisów, dotyczących pozbawienia prezesa NBP możliwości pełnienia funkcji.

– To wyjaśnijmy, że już samo postawienie przed TS prezesa NBP – niezależnie od tego, kto nim jest – oznacza zawieszenie w pełnieniu funkcji. Czyli?

– Jest zwolniony z funkcji. I właśnie to było przedmiotem badań prawniczych. I to bardzo ważne, że nie zajmuje się tym dzisiaj na podstawie toczącego się postępowania. Było to rozpatrywane w świetle Europejskiego Systemu Banków Centralnych, a nawet w świetle traktatów unijnych. Uznano, że w świetle prawa unijnego to zawieszenie na czas postępowania przez TS jest zwolnieniem z funkcji bez dostatecznych przesłanek i łamie unijne prawo. Co do tego nie ma sporu wśród specjalistów. Co więcej, ustawa o TS jest niezgodna z konstytucją.

– To ostatnio to kwestia wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Politycy i prawnicy wskazują jednak, że to wyrok wydany przez Trybunał pod przewodnictwem Jullii Przyłębskiej w składzie, który można uznać za mocno upolityczniony i niewiele ma wspólnego z prawem. Natomiast jest próba politycznej obrony swojego człowieka.

– To język, w którym nie bardzo się orientuję, ale nie ma on żadnego znaczenia. Chodzi bowiem o argumentację prawną. Niezależnie bowiem od tego, czy wyrok wydaje habiany – lub nie – przez komentatorów Trybunału, to argumenty prawne są te same. Otóż, w świetle konstytucyjnych przepisów o niezależności banku centralnego, ustawa o TS, dająca możliwość zawieszenia prezesa NBP w trakcie trwania postępowania przed Trybunałem, jest niekonstytucyjna. Tym bardziej, że podobne zjawiska Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Jednym słowem, polityczna ocena TK nie ma żadnego znaczenia. Znaczenie ma meritum.



Prof. Witold Modzelewski z Instytutu Studiów Podatkowych w Instytucie Prace Huberta Disupańskiego, prowadząca to nie suszyli.

– Meritum czyli co?

– Postępowanie przez Trybunałem Stanu odbywa się na podstawie wadliwych przepisów. A jeśli tak, to trzeba je zmienić i dopiero potem prowadzić to postępowanie.

– Ale rozumiem, że samo postawienie prezesa NBP przed TS jest niezgodne z prawem...

– Już to jest niezgodne z prawem.

– Można odnieść wrażenie, że w ten sposób prezes NBP stawia się ponad prawem.

– Odnosząc się do tego konkretnego przypadku, to jeśli postępowanie, które zostało wszczęte, jest prowadzone na podstawie wadliwych przepisów ustawy o TS, to powinno się od niego odstąpić do czasu ich naprawy. Nie nie stół na przeszkodzie, żeby tej naprawy dokonać jak w przypadku innych przepisów, które raz na jakiś czas się koryguje w oparciu o orzeczenia takich organów jak TK czy Trybunał Sprawiedliwości UE. Woli do naprawy zabrakło po stronie ustawodawcy.

– Dobrze, a co jeśli posiedzenie Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej się odbędzie i cała ta machina prawna zostanie wprawiona w ruch?

– To się nazywa delikt, czyli czyn bezprawny. A ten, jak wiadomo, nie wywołuje skutków prawnych. Niezależnie od tego, jaka będzie decyzja komisji – a zarzuty, które tam się stawiają są bardzo słabo argumentowane – ten akt będzie nieskuteczny prawnie.

– Dlaczego pan uważa, że zarzuty wobec Adama Glapińskiego są słabo argumentowane?

– Weźmy choćby bardzo czytelny przykład zarzutu, dotyczącego skupu obligacji przez NBP. Powołuje się tu na zapis konstytucji, który zabrania finansowania deficytu budżetu państwa przez bank centralny. Oznaczałoby to, że NBP nie może kupować obligacji od państwa. W tym przypadku bank centralny tego nie robił, ponieważ skupował na rynku wtórnym. To tzw. operacje otwartego rynku i nie są one naruszeniem zasady konstytucyjnej. Czy choćby złotówka

z NBP wpłynęła do Skarbu Państwa? Nie wpłynęła. Nawet twórcy wniosku o TS dla Adama Glapińskiego wiedzą, że to jest cienki argument, bo nawet oni piszą o „pośrednim” finansowaniu deficytu. Możemy się spierać co do ekonomicznego uzasadnienia tej operacji, ale ona odbywała się w zgodzie z przepisami.

– NBP uznaje zarzuty z wniosku o Trybunał Stanu za całkowicie bezpodstawne

Uznano, że w świetle prawa unijnego to zawieszenie na czas postępowania przez TS jest zwolnieniem z funkcji bez dostatecznych przesłanek i łamie unijne prawo

i uważa, że całe postępowanie może spalić prace banku centralnego. Może?

– Można sobie wyobrazić, że wiceprezes NBP zwoleje posiedzenia RPP i przejmie obowiązki prezesa NBP. Mówimy bowiem o instytucji, która musi podejmować decyzje o oznaczeniu państwowym. To wszystko oznaczałoby gigantyczny chaos i otwarcie puszkę Pandory.

Rozmawiał HUBERT BISKUPSKI, TW

Witold Modzelewski, w tym zakresie wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie C-191/19.